

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odesz. do domu 30 gr.

Z dostawą poczt. 6 zł.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

**XXXV rok  
istnienia.****Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60894

Red. przyjmuje od 6—

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się.

**1931 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 3 stron

# ROZWÓJ

Czwartek 8-go października

№ 275

## Burza na dalekim Wschodzie Mobilizacja w Chinach.

(Radjo) — Ryski dziennik „Siedźnia” z dnia 6 bm. w wieczornym wydaniu donosi, że wczoraj przybył z Rosji sowieckiej kupiec który oświadczył, że na dalekim wschodzie panuje ogólne przekonanie, iż zbrojny konflikt z Rosją sowiecką jest nieunikniony. W kierunku Mandżurji i Władywostoku wysyłane są pociągi z oddziałami wojskowymi. Komunikacja dla osób cywilnych jest bardzo utrudniona.

LONDYN, 8. 10. — Z Szanghaju donoszą, że napięcie chińsko-japońskie zaostrza się z godziny na godzinę. W odpowiedzi na japońską demonstrację flotową u ujścia rzeki Jangtse zostały w dolinie tej rzeki zmobilizowane wszystkie garnizony chińskie.

W rządowych kołach chińskich obawiają się blokady portów chińskich przez flotę japońską.

W Nankinie doręczono ostrą notę japońską, w której rząd tokijski protestuje energicznie przeciwko bojkotowaniu przez Chiny towarów japońskich i domaga się wydania ostrych zarządzeń przeciwbojkotowych.

„Times” donosi z Tokio, iż rząd japoński skierował do Szanghaju krążownik „Tokawa”, celem ostrzeżenia rządu chińskiego przed niebezpieczeństwem agitacji wrogiej dla Japończyków.

(Radjo) — Konsul japoński w Nankinie powiadomił konsulów amerykańskiego i angielskiego, iż krążownik japoński stojący na kotwicy w porcie nankińskim gotów jest rozpocząć ewakuację ludności japońskiej z powodu wielkiego podniecenia, jakie panuje wśród niej.

(Tel.) — Japońskie ministerjum marynarki ogłosiło mobilizację okrętów wojennych w portach wojskowych Kure i Sasodoro.

(Radjo) — „Journal de Geneve” donosi, że należy spodziewać się zwołania rady Ligi na 14 października na sesję poświęconą zatargowi w Mandżurji. Wypadki w Chinach zdają się być tego rodzaju, iż sesja rady Ligi będzie nieunikniona. W sesji tej wzięłoby udział wielu ministrów spraw zagranicznych, mianowicie Briand, Grandi, oraz lord Reading.

—8-0—

## Tajemnicze narady w Białym Domu

WASZYNGTON, 7. 10. — Oczekiwana z tak ogromnym napięciem konferencja Hoovera z przedstawicielami demokratów i republikanów, która wedle powszedniego mniemania miała się zakończyć rewelacyjnymi postanowieniami, rozpoczęła się we wtorek o godzinie 9 wieczorem.

W Białym Domu zjawili się 32 najwybitniejszych przedstawicieli Kongresu. Poza tym byli obecni minister finansów Mellon, jego zastępca Mills oraz prezydent Reserve Federal Banku.

Przed przystąpieniem do narad wezwał Hoover wszystkich obecnych do zachowania w najściślejszej tajemnicy zarówno przebiegu jak i wyników narad, bez względu jakie na-

stępstwa ta dyskusja pociągnie za sobą dla notowań giełdowych.

Prezydent zastrzegł sobie ogłoszenie odpowiedniego oświadczenia

Nie bacząc na to dziennikarze obsadzili wszystkie wyjścia z Białego Domu, licząc na to, że uda się im skłonić któregoś z uczestników obrad do złamania dyskrekcji.

Narady skończyły się dopiero o godzinie 6 rano (według czasu średnio-europejskiego).

Częściowo odsonił tematy, a nawet wyniki narad niemiecko-amerykański senator Wagner który oświadczył, że na konferencji nie omawiano ani podwyżki podatków, ani sprawy niemieckich kredytów krótkoterminowych.

Zgodzono się jedynie na projekt stworzenia prywatnego konsorcjum bankowego z kapitałem zakładowym 500 milionów dolarów. Konsorcjum to udzielałoby kredytu w tych tylko i przytem godnych uwzględnienia wypadkach, w których banki związkowe musiałyby odmówić kredyty.

W sprawie przedłożenia moratorium Hoovera nic nie postanowiono.

Zgodzono się, że sprawę tę omówi prezydent Hoover z premierem francuskim Lavalem.

Po północy ogłoszono komunikat, który w ten sposób ujmuje wyniki narad.

Program, opracowany po wielotygodniowych naradach z czołowymi finansistami Ameryki, obecnie zaś spracowany przez najwybitniejszych przywódców parlamentarnych, przedstawia obszerny plan finansowy, zmierzający do ożywienia amerykańskiego życia gospodarczego. Program ten nie obejmuje jednak długów międzynarodowych.

Usiłowania Hoovera, zmierzające do omówienia spraw gospodarczych Europy i otrzymania w tych kwestiach pełnego rodzaju pełnomocnictwa in blanco, rozbudziły stanowczy opór niektórych uczestników narad którzy domagali się przedstawienia szcze-

## Pobożne życzenia Ameryki.

(Radjo). — Z nowego Jorku donoszą: w kołach finansowych St. Zjedn. oczekują z wielkim zainteresowaniem wyników rokowań Hoovera z przywódcami partji politycznych. Oczekują, iż z toku tych rokowań wypracowany zostanie program, zmierzający do stabilizacji rynków i przywrócenia zaufania międzynarodowego. Według dalszych informacji St. Zjedn. mają się zgodzić na przedłużenie moratorium Hoovera, oraz na rewizję długów międzynarodowych, jeżeli Europa poczyni ustępstwa w sprawie zbrojeń.

St. Zjedn. mają uzależnić przedłużenie moratorium od następujących warunków:

- 1) Porozumienie francusko-niemieckie ma przybrać ściślejszą, niż dotychczas formę.
- 2) Francja powinna odstąpić Niemcom pomocy finansowej.

3) Niemcy powinny zaniechać akcji, zmierzającej do odebrania Polsce Pomorza.

4) Niemcy powinny zaniechać agitacji za rozbudową floty wojennej.

5) Rozwój niemieckich organizacji wojskowych w rodzaju „Hełmu Stalowego” powinien być wstrzymany.

6) Niemcy powinny zobowiązać się, że użyją ewentualnych kredytów tylko na cele produkcyjne, nie na zbrojenia i świadczenia o charakterze publicznym.

7) Winny być wydane zarządzenia, które zmierzają naprawdę do wstrzymania zbrojeń.

8) Wydatki na zbrojenia powinny być zmniejszone, co przyczyni się do wzrostu międzynarodowego zaufania.

## Clagnienie loterii państwowej

15.000 zł na Nr. 103571	
po 10.000 zł, na N-ry.	15710 174578
176080	
po 5.000 zł, na N-ry 133752 188711	
po 3.000 zł, na N-ry 30107 37108 145432	
208288	
po 2.000 zł, na n-ry 8393 22898 79151	
84722 88158 110901 112040 117850	119340
121719 139967 157363 161040 162568	178910
182407 188812 503510 206186	
po 1000 zł, na N-ry 4079 5456 8030 9632	
10587 15667 32510 39036 39835 51322	65188
70529 75513 84102 87184 94767 106922	110399
110895 114829 116459 117369 118340	136174
153376 171800 173518 174045 194008	106836
203265	
po 500 zł, na N-ry 2275 3829 7614 10518	
11972 13999 16010 16691 19429 20405	22330
25946 23015 24757 26395 28368 29535	30687
31280 31420 32260 35793 38811 39500	40036
40908 42815 42852 43118 43534 43744	43936
45058 45824 46687 47853 49876 50453	50734
57620 58493 59331 60810 61939 62004	62870
62260 63574 63580 63974 66444 66468	67537
67708 69935 71596 75993 76565 77881	78955
79448 79527 82062 88051 90164 90366	91651
91717 92782 93655 95038 96054 96232	96689
99218 100083 101691 102396 105610	105850
106899 107121 108063 108455 108601	109999
111666 116615 118272 118500 119171	119810
121009 121061 121490 122476 122555	123465
125285 130158 150283 130448 131198	133077
134391 136615 137128 147010 148470	148754
149242 150984 151514 152254 153027	153190
155104 155896 157553 158020 159503	160891
162274 162274 162761 163122 165077	165740
167501 169952 171921 174037 175214	177057
181148 183275 185021 186042 186140	187591
188981 189031 191383 194882 195424	196484
196922 196954 197371 197400 199385	200670
201743 201984 204774 208029 208532	

## G I E L D A.

Warszawa, 7 października

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	8,91
Dewizy: Holandia	360,90
Londyn	35,00
Gdańsk	173,85
Belgia	124,80
Nowy Jork	8,925
Nowy Jork (kabel)	8,929
Paryż	35,17
Praga	26,42
Eukareszt	5,32
Szwajcaria	175,00
Sztokholm	239,00
Włochy	46,30
Wiedeń	125,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie mocniejsza. Marka niemiecka (banknoty) 208,50  
Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8,91½ — Rubel złoty 5,12,25 — Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,00
3 proc. poz. budowlana	32,50
4 proc. poz. inwestycyjna	74,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,75
10 proc. waz. kolejowa	100,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Tow. K. P. pol.	69,75 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemięskie	37,50
5 proc. L. Z. Warszawy	50,50
8 proc. L. Z. Warszawy	63,00
8 proc. L. Z. Kielec	59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	58,25
10 proc. L. Z. Siedlec	64,50
10 proc. L. Z. Radomia	70,00
8 proc. L. Z. m. Lublina	51,00

### A k c j e:

Bank Polski	110,00
Bank Zachodni	41,00
Łubop	1,00

# Upadek gabinetu niemieckiego.

BERLIN, 8. 10. — Biuro Wolffa konsumuje: Po ukończeniu prac nad nowym dekretem, gabinet Rzeszy zebrał się dziś przed południem pod przewodnictwem kanclerza Brueninga. W toku dalszej dyskusji nad wynikami kwestji genewskiej gabinet omawiał obecną wewnętrzną sytuację polityczną. Uwzględniając dymisje ministra spraw zagr. Curtiusa, ga-

binet, na wniosek kanclerza Brueninga, postanowił zgłosić do rąk prezydenta swą dymisję w komplecie. Kanclerz Bruening skorzystał ze sposobności, ażeby wyrazić podziękowanie za półtoraroczną wspólną pracę min. Curtiusowi i wszystkim innym ministrom, poczem udał się do prezydenta Hindenburga.

## OLBIRZYMI NAPŁYW ZŁOTA DO FRANCJI.

PARYŻ, 8. 10. — Parowiec „Aquitania” przywiózł 267 skrzyń złota dla Banku Francji i jednego z banków szwajcarskich. Złoto pochodzi z Ameryki. Wczoraj na lotnisku pa-

ryskiem przywiozły samoloty 4638 kilogramów złota z Holandji. Przedwczoraj, jak wiadomo, przywieziono z Ameryki 250 skrzyń złota dla Banku Francji.

## Legendarny pułkownik.

Jak donosiliśmy swego czasu, w miejscowości Plymouth w Anglii wydarzył się wypadek samolotowy w czasie którego aeroplan wojskowy wpadł do morza i utonął. Na samolocie tym zginął jakiś niepozorny porucznik Shaw, którym jak potem doniosły gazety — był nie kto inny jak słynny pułkownik Lawrence, znany jako organizator buntów i rewolt na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

Osoba pułkownika Lawrence jest jedną z najbardziej tajemniczych i najbardziej romantycznych, jakie zna nasz wiek. On to wywołał powstanie arabskie na tyłach armji tureckiej, w czasie wojny światowej i zniweczył możliwość ataku turecko-niemieckiego, na Kanał Sueski który był jedną z najżywniejszych arterji Wielkiej Brytanji.

Od tego czasu „Lawrence Arabski” jak go zwano w Anglii stał się niemal postacią mistyczną i wysyłany był przez tajną służbę angielską na wszystkie posterunki Wschodu, gdzie interesom Anglii groziły jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. On to zorganizował bunt przeciwko królowi Amanullahowi, który pragnął uczynić Afganistan wielką potęgą militarną i zagrozić panowaniu angielskiemu w Indjach. On to wreszcie miał stać poza powstaniem Kurdów przeciwko Turkom, które napsuło ty le krwi państwu Kamela Paszy.

Zdawało się, że tajemniczy pułkownik Lawrence ten mistrzowski szpieg niepochwytany, organizator buntów i spisków zakończył swój żywot ziemski. Tymczasem okazuje się,

że pułk Lawrence żyje i... oczywiście działa. Tym razem dzieła on na terenie Turkiestanu.

Od dłuższego czasu rząd moskiewski otrzymuje alarmujące raporty z Turkiestanu oraz Buchary, donoszące, że na terenie tamtejszych republik wre ożywiona akcja, zmierzająca do oderwania Buchary od Związku socjalistycznych republik sowieckich.

Podobno Emir Buchary zamierza stworzyć własne państwo, z którego przepędzi wszystkich komunistów. Doradca emira ma być jakiś tajemniczy szpieg, który z wyglądu swojego przypomina rzekomo zmarłego pułkownika Lawrence'a.

Więści z Buchary i Turkiestanu są tak dalece alarmujące, że rząd sowiecki postanowił wysłać tam ekspedycję karną. Jak twierdzi jeden z raportów — „Wpływ pułkownika Lawrence'a rozciąga się na cały Turkiestan i jeżeli rząd sowiecki nie założy kilku silnych garnizonów, nie można będzie w żaden sposób powstrzymać fali ciągle wybuchających buntów i powstań”.

Nie wiadomo co sądzić o tych alarmach sowieckich. Być może, że Anglja umyślnie rozpuściła wieści o śmierci swego genialnego szpiega, który działa zresztą na własną rękę i do którego urzędownie wywiad angielski czyli t. zw. „Intelligence Service” nigdy się nie przyznaje — ażeby umożliwić mu wynurzenie się na krańcach Rosji sowieckiej i organizowanie tam powstania przeciw bolszewickiego.

Byłby to krok naprawdę mistrzowski. Być może jednak, że istotnie pułk Lawrence zabił się wówczas w Plymouth i że jest to jakiś jego sobowtór albo też inny szpieg podający się samozwawnco za pułkownika Lawrence. W każdym razie cała ta afery świadczy że z jednej strony osoba pułkownika Lawrence otoczona jest legendą na Wschodzie; jak i o tem, że z drugiej strony — co jest znacznie ważniejsze — rzekomo samodzielnie republiki sowieckie podnoszą bunt przeciwko centralizacji komunistycznej i pragną wolności.

### DOBRY SYNEK

Jakis starszy pan spotyka młodzieńca.  
— Przed chwila spotkałem pańskiego ojca. Co za przesliczne snieżno-białe włosy ma ojciec pański.

— Tak te włosy ojciec mnie zawdzięcza.

### CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ

— A więc pan się usamodzielniał? Zna pan swój interes.

— Jeszcze nie. Mój spółnik ma doświadczenie.

— Obawem się, że niebawem pan będzie miał doświadczenie, a on pieniądze.

## I tam także walczą z narodowym ruchem

DYNABURG 7. 10. października — Wobec tego, że władze bolszewickie zawiesiły jedyne pismo polskie na Łotwie „Dzwon”, wydawane przez Związek Polaków, szereg jednodniówek ma być wydanych przez ludzi dobrej woli, którzy finansują te wydawnictwa.

Pierwszą jednodniówkę p. t. „Nowy dzwon” wydał poseł na sejm Wierzbicki. Następna ukaże się w najbliższych dniach, a wyda je poseł na sejm, Jarosław Wilpiszewski.

Węgry	17,00
Starachowice	6,00

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, zwłaszcza dla dolarowych. Tendencja dla listów zastawnych b. mocna dla akcji — niejednolita.



# Stracone zachody miłości

W ostatnich dniach w wezbranym projekcie nowych podatków, lonie sanacji — zaczyna się jakaś dziwna metamorfoza...

Jeszcze niedawno traktowano całą opozycję en canaille, jako notorycznych złodziei i trędowatych endeków, zaliczając ludzi należących do żadnej partji — do tej ostatniej kategorii katorżników in spe, którzy tylko dzięki nieskończonej dobrośliwości władz — nie zostali umieszczeni jeszcze w zakładzie poprawczym w Brześciu nad Bugiem, pod dobrośliwą opieką pana wojewody Kostka-Biernackiego.

Jeszcze wczoraj obóz sanacji odróżniał endeków od komunistów tylko po Dmowski, który ani z fizjonomji, ani z postawy, nie jest podobny do nieboszczyka Lenina.

Teraz powiało jakieś inne powietrze. Jakis nieokreślony sentyment, coś, jakby tęsknota mgłą przesłoniętych jesiennych dni...

Niedawno jeszcze pewien 100-procentowy redaktor prawomyślnego tygodnika zapewniał, że „p. marszałek kupi” niewątpliwie od Portugalji Angole — celem urzędzenia tam że Brześcia nad Bugiem w większym formacie, a dzisiaj tenże filar sanacji stwierdza z pewną dozą melancholji, „że jednakże przyściąganie co tęższych jednostek z endecji staje się palącą koniecznością”.

„Gazeta Polska” — której daltonizm posunął się tak daleko, iż niemogła rozróżnić czerwonego socjalistycznego buńczuka od na rodowych sztandarów — dzisiaj mówi już o „obozie obojga opozycji” — a inne mniej ortodoksyjne piśmna wręcz zapytują, co właściwie łączy obóz narodowy z socjalistami?

„Czas” krakowski, dyskretnie puszcza balon próbny, czy nie możnaby znaleźć wspólnej platformy „współpracy”. Oczywiście, jest to zagadnienie niezmiernie aktualne, a jego rozwiązanie i dla państwa i dla narodu było by nadzwyczaj pożądane — niestety póki istnieje taki system, jak dzisiaj, kiedy najodpowiedzialniejsze stanowiska w państwie zajmują nie najrozumniejsi, ale ci, którzy z przydzieloną kompanją potrafili zrobić najwięcej kilometrów, lub w polskiej hippice zajmują poczesne miejsca, lub wreszcie noszą na piersiach kilka kilogramów ważnych medali — póty o „współpracy mowy być nie może”.

Sanacji ciągle się zdaje, że zwalcza się ją dlatego, iż są oni przy władzy.

Otóż nic błędniejszego ponad te pojęcia. Dzisiaj władza — to jest ogromna odpowiedzialność i ciężkie brzemię, do której się nikt nie kwapi — jak również nikt się nie kwapi do wypicia piwa — nawarzonego przez ostatnie pięćdziesiąt lat.

Ale sanacje zwalcza się z innymi zupełnie powodów, a mianowicie, że obiecywała zawrócić Polskę z obłędnej drogi etatyzacji samobójczej walki z kapitałem, na którą ją wprowadziła Sejmokracja — jednym słowem, że obiecywała sanacje państwa, a przeprowadziła tylko sanacje materialnego stanu u wielu swoich pretorjanów.

Dzisiaj, kiedy świetna konjunktura 1926 roku załamała się doszczętnie, kiedy nadchodzi ciężka zima, która niewiadomo jakie gotuje nam niespodzianki, kiedy redukcje szeregów urzędniczych i bezplanowe obcinanie pensji, zmniejszają fatalnie szeregi rządowe-

go stronnictwa, kiedy kryzys gospodarczy pchnął całą ludność w odmęty rozpaczliwej nędzy i głodu — zjawia się konieczność oparcia się poza bagnietami o jaką, mocną grupę społeczną, któraby mogła choć w części zmieścić „nieprawomyślny” stosunek szerokich sfer społeczeństwa do rządu.

To trudno — żaden rząd na świecie — nie może się opierać na giniących nogach, nawet chociażby odzianych w buty z ostrogami.

Dlatego też tam, gdzie dawniej rozbrzmiewały odgłosy bębnow, urzędowych

tam-tamów, odbywał się taniec wojenny i potrząsano groźnie tomahawkami i paragrafami — dzisiaj stamtąd dolatują łagodne dźwięki mandoliny, hasła wzajemnej miłości i współpracy...

Jest to bardzo pożądane, więcej powiem jest nieodzowną koniecznością dla egzystencji Rzeczypospolitej, tylko przedtem dla tych arkadyjskich tańców trzebaby, aby jak mówi program marszałka Piłsudskiego „niebyło więcej nieprawości” trzebaby ucieszyć zamieść — w tej naszej stajence Augiasza.

„GŁ. NAR.”

## Charakterystyczne pogłoski

Dobrze zwykle poinformowana „Gaz. Bydgoska” zamieszcza poniższy wysoce sensacyjny telegram z Warszawy:

„Posiedzenia Sejmu były bardzo charakterystyczne. Ekspozycja premiera Prystora, które jeden z posłów nazwał słusznie odczytem, było mdłe i nie można z niego nawet dowiedzieć się, w jaki sposób rząd chce przeprowadzić walkę z kryzysem gospodarczym. Wystąpienie też premiera Prystora wywołało niezadowolnienie wśród posłów z Be Be”.

„Wśród grupy pułkownikowskiej rządzącej sanacją, znać duże przygnębienie. Dawny tupet BB wobec stronnictwa opozycyjnych tak często ujawnianych na poprzednich posiedzeniach Sejmu, znikł. Posłowie z BB, są cisi, spokojni i nie prowokują.

Opowiadają, że dostali rozkaz z góry, aby opozycji nie prowokować, a natomiast podtrzymywać pracę w Sejmie, tak aby na zewnątrz było wrażenie, że Sejm zabrał się do owocnej pracy”.

„Wiele się w Sejmie mówiło o przygnębieniu wśród grupy pułkownikowskiej. Jedni twierdzili, że pułkownicy są przygnębieni troskami, wypływającymi z kryzysu gospodarczego i finansowego państwa, inni natomiast utrzymują, że przygnębienie to spowodowane jest niezadowolnieniem Piłsudskiego z rezultatów rządów pułkownikowskich. Ci ostatni nawet zapewnijają, że lada tydzień „na wyższym

czynnikiem sanacji” odstawi grupę pułkownikowską od zaszczytów politycznych i ciężarów decyzji w sprawach państwowych.”

„Wogóle wczoraj dużo mówiono w kuliarach Sejmu na temat zmian w wewnętrznej polityce państwa polskiego, dając do zrozumienia, że Piłsudski przygotowuje poważne posunięcia, które zaskoczą nie tylko całe społeczeństwo, ale i krążąca koło Belwederu grupę pułkownikowską”.

„Ma nastąpić w najbliższej przyszłości zmiana osób na naczelnych stanowiskach. Do władzy mają dojść te czynniki z sanacji, które nie zgadzały się na posunięcia i taktykę grupy pułkownikowskiej. Coraz częściej wymieniają nazwisko gen. Sosnkowskiego... Z przypuszczalnemi zmianami w rządzie łączą także gen. Sikorskiego, który przyjechał w ostatnich dniach do Warszawy. W tym nowym gabinecie tekę ministra spr. zagranicznych miał objąć śp. Aleksander Skrzyński, który zginął w katastrofie samochodowej.”

Do powyższej wiadomości dodaje jeszcze „Gazeta Bydgoska”, że społeczeństwa takie zmiany nie zadowolilyby wcale. „Społeczeństwo — pisze wspomniany dziennik — domaga się usunięcia od władzy sanacji i jej głównego kierownika i wodza i taka tylko zmiana może się stać początkiem naprawy sytuacji w Polsce”.

## STAN LOTNICTWA CYWILNEGO W BOLSZEWJI.

W num. 193 „Prawdy”, urzędowym organie Centralnego Komitetu partji komunistycznej, znajdujemy ciekawe dane o planie w zakresie lotnictwa „cywilnego”. W r. 1930 długość linii lotniczych w Rosji wynosiła 26500 km., w tem 2500 km. przygotowanych do lotów nocnych. W roku tym aparaty przeleciały 4.949.000 km, przewożąc 14500 pasażerów, towarów 145 tonn i poczty 116,6 tonn.

W porównaniu z innymi państwami Rosja pozostaje na polu lotnictwa znacznie w tyle. Tak np. we Francji samoloty przeleciały 9.453.000 km., przewiozły 25256 osób, 1602,6 tonn towarów i 149,4 tonn poczty; w Niemczech — 9.084.000 km., 87000 pasażerów, 1800 tonn towarów i 366,8 tonn poczty. W Stanach Zjednoczonych cyfry te są znacznie wyższe. Ilość samolotów dla celów komunikacji zwykłej wynosi 5357 wobec 677 samolotów typu wojskowego.

Plan władz sowieckich przewidywał w r. 1931 przedłużenie linii lotniczych do 41000 km. (o 15000 km. więcej, niż w r. 1930), przyczem samoloty mają przelecieć 10200 km, i przywieść 31000 osób oraz 1130 tonn poczty i 850 tonn towarów. Ponadto plan przewiduje budowę dwóch dworców lotniczych, 21 hangarów, 55 aerodromów, poza tem zaś

ma powstać 5 dużych szkół lotniczych, obliczonych na 15000 uczniów. Długość linii nocnych ma być zwiększona o 7000 km.

Jeszcze większe zamierzenia powzięto na rok 1932, w r. zaś 1933/34 długość linii lotniczych ma wynosić 100—150000 km., przyczem najdłuższa linja ma się ciągnąć od Leningradu wzdłuż północno-syberyjskiego wybrzeża, aż do półwyspu Kamczatki. Cały szereg linii ma połączyć kolej syberyjską z wybrzeżem oceanu Lodowatego, przyczem codziennie mają wyruszać w drogę po 2 — 3 samoloty.

Duże zadanie stawia przed sobą lotnictwo sowieckie w zakresie niesienia pomocy rolnictwu, oraz gospodarce leśnej przez zwalczanie szkodników. W r. 1929 opylono tym sposobem 35000 ha., w r. 1930 — 70000 ha. Dzięki lotnictwu też dokonano zdjęć terenowych, w r. 1929 — 40000 km. kw., a w r. 1930 przeszło 100000.

Bardzo wielką przeszkodą w rozwoju lotnictwa „cywilnego” w Rosji są jej klimatyczne warunki. Zwykle od 15 października do 1 maja, tj. w ciągu 6 i pół miesięcy, samoloty nie dokonywały wcale podróży.

# Największa szatnia świata.

W jednym z centralnych pawilonów wytwórni filmowej Paramount w Hollywood znajduje się na górnych piętrach rozległe państwo kostiumów, którego niepodzielnym panem i władcą jest R. C. Banton.

Banton zna się na kostjumach i szczegółach ubrania wszystkich epok i krajów tak dobrze, jakby był historykiem i Poirot'e-m w jednej osobie. Prucz tego człowiek ten posiada niezrównanie legmatyczny charakter, który pozwala mu znieść, wytrzymać i opanować wszystkie kaprysy aktorek, gwiazd i reżyserów, ubierających się w pracowni Paramount'u. W ciągu 12-letniej swej pracy „ubierał” Banton najznakomitsze gwiazdy ekranu: Mary Pickford, Clare Bow, Połę Negri, Nancy Barrol, Colleen Moore...

W olbrzymich magazynach Bantona pię-

trzą się góry kostjumów wszystkich epok i krajów. Ubierają one aktorów, aktorki, statystów występujących w filmach. Zdarza się iż mimo obfitości gotowych ubrań, ewentualnie wzorów, Bantonowi brak np. ubrania głowy dla gubernantki z Afganistanu. Zwraca się wtedy do jednej z filii Paramount'u w Azji i po pewnym czasie otrzymuje fotografie nakrycia głowy owej gubernantki z Afganistanu.

Budżet Bantona jest odpowiednio wielki do potrzeb. A te są niemałe — jeśli uwzględnimy, iż do jednej tylko rewji filmowej trzeba było kupić 240 par pantofli np. dla występujących w niej statystek. Dotychczas zakupił Banton 30,000 par pantofli i 60,000 par pończoch na potrzeby swego państwa filmowego.

# Krótkie wskazówki zdrowotne.

Rany cięte na palcach dadzą się znacznie prędzej wygoić, jeżeli się między odnośny palec a okład wsunie czysty gładki pateczek drewniany. Sprawia on, że palcem tym nie można już poruszać, a to przyczynia się do przyspieszenia wyleczenia.

W razie poparzenia się zdarza się często, że nie ma się własnie pod ręką ani żadnej maści, ani opaski opatrunkowej. W takich wypadkach oddaje znakomite usługi czysty alkohol; nim należy zwilżyć dobrze płatek i obwiązać rany. Samo się przez się rozumie, że alkohol musi być zupełnie czysty. Ból jaki powstaje po nałożeniu alkoholu, ustaje po kilku minutach.

Gdy chory długo leżeć musi w łóżku, zwłaszcza gdy ciało jego bardzo wychudło, zdarza się, że pojawiają się rany z odleżenia. Prosty i pewny, a dotąd za mało jeszcze znany środek przeciw tej dolegliwości stanowi surowa cytryna, pokrajana w tańki, któremi naciera się miejsca odleżeń ale tylko wtedy, gdy jeszcze niema otwartej rany. Miejsca odleżeń, sprawiające już ból przestaną niebawem boleć a po kilkorazowym nacieraniu wygoją się całkiem. Dobrym środkiem zapobiegawczym, który także nie dopuszcza do zaczerwienienia się skóry, jest wódka francuska, którą plecy nacierać trzeba. Jeżeli jednak skóra już poczerwieniała, natenczas cytryna lepiej działa.

Wydzielanie obfite potu, otyłość, a niekiedy także zbyt cienka skóra stają się często powodem bolesnych ran na różnych częściach ciała. Zmywanie nieprzetworzonym srodkiem, niezbiernym mlekiem odnosi w takich razach doskonały skutek.

Bandaże, które się mocno przylepiły do ciała, można szybko i bez bólu usunąć, skropiwszy je nierozcieńczoną wodą utlenioną.

Świeże oparzeliny należy zwilżyć gliceryną, co łagodzi ból i zapobiega tworzeniu się pęcherzyków (bąbli).

Krwawienie z nosa powstrzymuje się w ten sposób, że czopik waty nasycy się olejem terpentynowym i w kładą do dziurek w nosie. Zaleca się także jednorazowe zastrzyknięcie do dziurek soku cytrynowego po poprzednim wyczyszczeniu dziurek zastrzykąniem zimnej wody. Można też czopik waty nasaczyć sokiem cytrynowym i włożyć go do nosa.

## MATERJALISTA

Swat: — Powiadam panu, to jest anioł, a nie kobieta. Młoda przystojna, z dobrej rodziny, maluje, śpiewa, gra, włada 3 językami zgrabna wesola, ma szalony temperament, słowem żywe srebro.

Młody człowiek: — Wszystko to ładne ale mnie potrzebne jest martwe złote, a nie żywe srebro.

## ZASŁUŻONA KARA

Izaak Szmucfinger: (ukarany za lichwe 7-cio miesięcznym aresztem, do dozorca więziennego, który prowadzi go do kapieli:

— Panie dozorca, żeby pan wiedział, że ja zrobię na pana doniesienie. W wyroku nie ma wcale mowy o kapieli.

## DOBRA SPOSOBNOŚĆ.

— Niech pan tylko pomyśli, panie dozorce, już od trzech miesięcy mój mąż nie żyje a co noc ukazuje mi się we śnie.

— Tak? To może zechce mu łaskawa pani przypomnieć, że ma u mnie jeszcze 200 zł. długu.

# Komunikacja z okrętem.

Dawniej podrużający wiele po morzu kupiec czuł się dopiero wtedy w swoim żywiole, gdy po wylądowaniu stanął przed aparatem telefonicznym, by zakończyć swoje sprawy telefonicznie. Wprawdzie oddawna już wprowadzono na okrętach komunikację telefoniczną i tą drogą pasażerowie porozumiewali się z interesantami jednak osobista telefoniczna rozmowa, przy której zawsze możliwą jest wymiana myśli, bezwzględnie większą przedstawia wartość dla kupca, aniżeli krótki telegram.

Pasażerowie wielkich amerykańskich okrętów, jak np. „Leviathana”, mogą korzystać obecnie ze stałego połączenia telefonicznego z lądem. Odbywa się to w sposób następujący: W zarządzie Telefonów w New-York'u

między ustawionymi tam aparatami z napisem „London”, „Berlin”, „Meksiko”, „Havana”, ustawiony jest również aparat z napisem: „Ship-to-Shore”. Telefonistka przy tym aparacie jest nie mniej zajęta od swych koleżanek przy innych aparatach.

Zapomocą tego małego aparaciku szafkowego może telefonistka w każdej chwili przez zwykłe obracanie krążka skutecznie połączenie z każdym znajdującym się na oceanie okrętem. Szafka ta połączona jest bowiem za pośrednictwem kabla ze stacją odbiorczą w Forked-River oraz stacją nadawczą w Deal. Te stacje uskuteczniają połączenie z odnośnym okrętem. Na pokładzie okrętu stacja radiowa w bardzo prosty sposób zostaje połączona z siecią telefoniczną.

# Smierć lunatyczki

## w sadzawce

Państwo Dell w miasteczku Brochan w Angli położyli się jak zwykle — do snu w w srode wieczorem. Córka ich spała w sąsiednim pokoju. Około godziny 3-ej w nocy obudził się mister Ryszard Dell i ze zdziwieniem zobaczył, że jego żona zniknęła. Ponieważ długo nie wracała zbudził córkę i domowników, którzy rozpoczęli poszukiwania. Około godziny 6-ej rano panna Dell znalazła zwłoki matki w sadzawce, oddalonej o 500. kroków od ich mieszkania.

Pani Dell opuściła sypialnię w nocnej koszuli, włożyła pantofle, ale już tylko jeden pantofel został na nodze, a drugi gdzieś znikł.

W czerwcu pani Dell przechodziła ciężką operację i jej stan zdrowia był bardzo zły. Pan Dell przypominał sobie, że kiedy starał

się o rękę swej żony przed 22 laty, mówiono mu, że jego narzeczona staje podczas snu i śpiąc chodzi...

Sledztwo i ekspertyza lekarska stwierdziły, że Pani Dell tonąc nie staczała żadnej walki i nie starała się oddychać. Mimo zimna przyszła we śnie do sadzawki w koszuli i przy nagłym zetknięciu się z zimną wodą, straciła natychmiast względną przytomność, jaką miała w swoim chorobliwym śnie...

Okazało się, że jako panna nieszczęśliwa lunatyczka pewnej nocy wstała przez sen, wyniwała podłogę swego pokoju i obudziwszy się nazajutrz, nie mogła zrozumieć, kto w nocy tę podłogę wymył.

Ciekawy ten i tragiczny wypadek żywo omawiany jest przez prasę angielską.

# Salomonowe zagadnienie.

Przez francuskie miasteczko Valois jechał samochód.

Nagle, gdy skręcał w boczną uliczkę, nie opodal miejscowej kuzni, gdzieś z boku podfrunęła duża kura, uderzyła o przednią szynę samochodu, wytlukła ją i padła martwa.

W tejże chwili z wrót kuzni wybiegł kowal z krzykiem:

— Zatrzymać się. Stać.

Samochód stanął. Automobilista wyrztał na drogę.

— Panie — krzyczał kowal — pan mi zapłaci za kurę.

— Ile pan żąda?

— 60 franków.

60 franków (20 złotych) wydało się właścicielowi samochodu ceną wygórowaną ale odpowiedział spokojnie:

— Dobrze, zapłacę panu, tylko najpierw wprawię sfluczoną szybę...

I udał się do najbliższego garażu.

Tu wprawiono mu szybę i wystawiono rachunek na 64 franki.

Automobilista zawił się u kowalę z rachunkiem.

— Ja płacę za kurę a pan za szybę. Proszę o 4 franki które mi się należą.

Kowal nie dał za wygranę i zaskarżył automobilistę do sądu.

Przed sądem zażądał odszkodowania za wszystkie jajka, które złożyłaby jego kura gdy by żyła.

Wartość tych jajek ocenił kowal na 200 franków.

Proces jeszcze się nie odbył.



## KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 8 paźdz — Pelagii.

## Z żałobnej karty.

W piątek ub. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł znany w szerokich kołach naszego miasta ś. p. kpt. w stanie spoczynku Franciszek Adamczyk długoletni kierownik orkiestry wojskowej 31 p. S. K. wybitny pedagog muzyczny utalentowany kierownik orkiestr wszystkich szkół średnich w Łodzi.

Śmierć ś. p. kpt. Franciszka Adamczyka wywołała szczery żal.

Ś. p. kpt. Adamczyk znany był jako zary patryjota i obywatel. Cześć jego pamięci.

## Z głodu i nędzy

(a) W bramie domu przy ulicy Podrzecznej 7 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie jodyną 43-letnia Sala Rozen, mieszkanka Piotrkowa, która przybyła do Łodzi w poszukiwaniu zarobków. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Na ulicy Limanowskiego 48 w bramie domu usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem bezrobotny Feliks Bednarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Chorożę po przepłukaniu żołądka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

## Przez radjo

Łódź, 8 października

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał cz su i hejnał
- 12.10 Kom. meteorologiczny
- 12.35 Płyty gramofonowe
- 14.45 Muzyka gramofonowa
- 15.05 Komunikat gospodarczy
- 15.15 Komunikat
- 15.25 Wśród książek
- 15.50 Program dla dzieci
- 16.00 Lekcja angielskiego
- 16.20 Odczyt ze Lwowa
- 16.40 Muzyka z płyt
- 17.10 Odczyt
- 17.35 Koncert popołudniowy
- 18.50 Rozmaitości
- 19.15 Giełda rolnicza
- 19.30 Komunikaty
- 19.35 Muzyka z płyt
- 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy
- 20.00 Feljeton
- 20.15 Muzyka lekka
- 21.25 Słuchowisko
- 22.10 Muzyka lekka
- 22.40 Komunikaty
- 23.00 Muzyka lekka i taneczna

## Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY

Dziś i codziennie arcywesoła komedia Hoodge'a i Percival'a „Hau-Hau” z Michałem Zniczem.

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro świetna sztuka Andrzeja Marka Co chcecie?

W sobotę premiera „Świętego gaju” w in scenizacji dyr. Borowskiego.

TEATR COCTAIL

ul. Przejazd 34

Dziś program otwarcia „Wię zapraszamy” pod kierownictwem p. Konstantego Tarkiewicza.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Naszemu Najukochańszemu i Nieodżałowanemu Mężowi i Ojcu

s. † p.

Franciszkowi  
ADAMCZYKOWI

kapitanowi kapelm. w stanie spoczynku

wszczególności, księdzu Prałatowi Siennickiemu, ks. Kanonikowi Nasielskiemu, ks. Proboszczowi Miklaszewskiemu, ks. Kapelanowi Zielińskiemu, p. Dyrektorowi Idzkowskiemu i Gronu Nauczycielskiemu Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, p. Dyrektorowi Davidsonowi i Gronu Nauczycielskiemu Gimnazjum im. ks. Skorupki, Dyr. Tow. Spiew. im. Moniuszki, p. Wolczyńskiemu i wszystkim Członkom tegoż Towarzystwa, Korpusowi Oficerskiemu i Podoficerskiemu 31 pułku Strzelców Kaniowskich, Oficerom Korpusu Sądowego i Oficerom wstanie spoczynku garnizonu Łódzkiego, p. Redaktorowi Wojtyńskiemu, prasie Łódzkiej, jak również wszystkim Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za okazane nam wyrazy współczucia i udziału w odprowadzeniu Drogich nam Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Wdowa, córka i synowie.

30 - lecie pracy Komendanta Łódzkiej  
Straży Ogniowej.

Jedną z wybitniejszych jednostek na bruku łódzkim, jest niewątpliwie p. Alfred Grohman, komendant Łódzkiej Straży Ogniowej.

Urodzony w 1874 roku, wyższe studia odbył w Charlottenburgu, Monachjum i Erlangen, otrzymując stopień doktora filozofii.

Ojciec obecnego Jubilata ś. p. Ludwik był pierwszym w Łodzi organizatorem i pionierem Straży Ogniowej, która powstała w jego fabryce w roku 1874, i dzieło swego nieboszczyka ojca z wielkim zamilowaniem i talentem prowadził jego syn znany całemu miastu dr. Alfred Grohman.

Jubilat w 1901 roku był dowódcą IX oddziału, w 1913 pozostał wice-komendantem, a w 1915 — po śmierci poprzedniego komendanta p. Zonera — pozostał Komendantem Łódz. Str. Ogniowej

Wybuch wojny światowej zastał Jubilata zagranicą, uzyskawszy możliwość powrotu do kraju, oddaje się z wielkim zapałem i poświęceniem pracy społeczno-obywatelskiej. Obejmuje władze nad zorganizowaniem przez adjutanta ś. p. druba Haertiga, Komitetem więziennym. W okresie przygotowawczym do rozbrojenia, kieruje osobiście akcją przemycania broni z byłego zaboru austriackiego.

nia broni z byłego zaboru austriackiego.

W roku 1920 jako oficer rezerwy wstąpił do czynnej służby wojskowej.

W trosce o rozwój i wzmoczenie sprawności Ł. S. O. O. Jubilat opracowuje plan reorganizacji pogotowia.

Uzyskawszy możliwość nabycia z demobilu wojskowego, wycofanych samochodów, w szybkim tempie przeprowadza przeróbkę tychże we własnych warsztatach straży przez siebie zorganizowanych.

Dzięki tym zarządzeniom w krótkim wyjątkowo czasie i przy niewielkim nakładzie finansowym, cały tabor straży zostaje zmotoryzowany.

Wysiłki w kierunku wzmocnienia sprawności dają również wspaniałe wyniki, uwieńczone zdobyciem pierwszej nagrody na Międzynarodowym Kongresie Straży Pożarnych w Turynie (Włochy) w r. 1928.

W dniu jubileuszu popularnego Komendanta Straży Ogniowej w nadchodzącą niedzielę — życzenia dalszej owocnej pracy na tej niewdzięcznej mwie łódzkiej — złącza również

Redakcja „ROZWOJU”

## „Wywietrzona” garderoba

(a) Zeligman, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 88 wywiesił w dniu wczorajszym na balkonie garnitury i palta wartości 400 zł. Gdy po godzinie chciał sprzątnąć wywieszzone rzeczy, stwierdził z przerażeniem, że garderoba zniknęła w niewyjaśniony sposób.

W podobny sposób z balkonu domu przy ulicy Piotrkowskiej 40 skradli nieznani sprawcy portjery i pościel należące do Faikiasada

Stefana. Poszkodowany oblicza swe straty na 500 zł.

Do mieszkania Koniecpolskiej Estery, przy ulicy Piotrkowskiej 58 włamali się nieznani sprawcy którzy skradli garderobę i biżuterję wartości 1500 zł.

We wszystkich wypadkach poszkodowani zwrócili się do policji, która poszukuje sprawców.

# Kiwanie palcem w bucie

ezyli właściciele domów przeciw podwyżce podatków.

Jak wiadomo w dniach najbliższych do Sejmu włożyć ma wniosek rządowy w sprawie projektowanej podwyżki podatku od nieruchomości z 7 na 10 proc.

W związku z tem w dniu wczorajszym w Towarzystwie Kredytowym w Łodzi odbyło się zebranie Zarządu wszystkich istniejących stowarzyszeń nieruchomości m. Łodzi pod przewodnictwem p. Szymała.

W dłuższej dyskusji poszczególni mówcy wskazywali na to, że obecnie wskutek ciężkiej konjunktury gospodarczej istnieje tendencja obniżenia komornego jak również na skutek panującego bezrobocia oraz zastoju w przemyśle i handlu większość lokatorów zalega z komornem, a co najgłośniejsze, sfery gospodarcze m. Łodzi i innych miast wystąpiły do czynników rządowych z obszernym memo-

rialem domagając się zreformowania całego szeregu podatków, a między innymi również podatku od nieruchomości.

Dlatego też zebrani postanowili przyjąć wniosek i wyrazić protest przeciwko podwyższeniu jakiegokolwiek podatku, w szczególności zaś podatku od nieruchomości, gdyż podwyżka ta wpłynąć może na zamarcie i tak już nikłego ruchu budowlanego.

Dla informacji dodajemy, że Zarząd I-go łódzkiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości et consortes w okresie wyborów, latał jak kot z pęcherzem do p. Jana Piłsudskiego wysłuchiwał cacanek o zniesieniu ochrony lokatorów i in corpore głosiwał za jedynką.

Teraz robaczki, idźcie pod wyżej wspomnianym adresem, tylko niewiadomo, czy was dalej jak do przedpokoju paszcza. (as)

## SZPRYNCE WYCZYNIŁE PANI SZPRYNCE.

Przed trzema dniami na Bałuckim Rynku dokonano w poczekalni tramwajów podmiejskich zuchwałego rabunku.

Mianowicie do przybyłej ze Zgierza, Szpryncy Frydman podbiegł w pewnym momencie jakiś młody osobnik, który wyrwał jej torebkę z 1200 zł. oraz dokumentami poczem szybko zmieszal się z tłumem zalegającym Bałucki Rynek o tej perze.

Rabusiowi czynnie pomagała jakaś dziewczyna, która w chwili, gdy Frydmanowa rzuciła się za złodziejem w pogoń, rzekomo przypadkowo znalazła się na jej drodze, tak że obie padły na ziemię, co znacznie opóźniło pogoń.

Poszkodowana oraz świadkowie zajścia zeznali że poprzednio osobnik ów naradzał

się z dziewczyną i oboje obserwowali Frydmanowa.

Wszczęte pochodzenie natrafiło na trudności albowiem Frydmanowa nie mogła rozpoznać w kartotece rabusia. Mimo to droga wywiadu ustalono że najprawdopodobniej rabunku dokonał Nachman Kac i jego siostra Brajda Kac, oboje zamieszkali w Kałach.

Oboje aresztowano i osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym. Przeprowadzona konfrontacja potwierdziła słuszność spostrzeżeń policji, albowiem Frydmanowa poznała zarówno Kaca jak i jego siostrę.

Złodziejską parkę osadzono wobec takiego stanu rzeczy w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Przeciwko miejscowym hakatystom

Mimo kryzysu w szeregu firm łódzkich pod protestem konieczności fachowej, zatrudniani są obcokrajowcy, przeważnie na stanowiskach kierowniczych, technicznych nadzorców i t.d., płatni daleko lepiej, niż fachowcy krajowi.

Sprawę powyższą zainteresowało się Stowarzyszenie Centralne Pracowników Umysłowych, które na ostatnim posiedzeniu, dzepodjęło uchwałę, w której domaga się przestrzegania zarządzenia rządowego odnośnie zatrudniania obcokrajowcy. Stowa-

rzyszenie wskazuje iż katastrofalny kryzys bezrobocia nakazuje koniecznie ograniczyć do najkonieczniejszych wypadków przyjmowanie obcokrajowców do pracy. Odnośny memoriał w tej sprawie specjalna delegacja przedłożył Ministrowi Racy i Op. Społecznej oraz Ministrowi Przem. i Handlu, z wnioskiem o wydanie odnośnych przypomnień pod adresem właściwych urzędów i władz, by te dopatrzyły jak przestrzegane są przepisy o zatrudnieniu obcokrajowców.

## Obrońca gości przez p. Wajskola

Wzrastające w zastraszający sposób kradzieże i włamania, zwróciły uwagę władz policyjnych i wywołały konieczność przeprowadzenia obławy.

To też nocą z dnia 20 sierpnia r. b. na skutek zarządzenia wydziału śledczego przeprowadzono obławę w północnej dzielnicy miasta przetrząsając wszystkie spelunki, domy schadzki, meliny złodziejskie i podejrzane lokale prywatne.

Między innymi zwrócono uwagę na piwiarnię Mendla Wajskola, przy ulicy Brzezińskiej 16. Sam Wajskol znany był policji jako międzynarodowy przestępca o niezmiernie bogatej i barwnej przeszłości. Karany on był za przemyślnictwo, oszustwo i handel żywym towarem w Berlinie, tudzież przez Sady polskie fałszowanie paszportów zagranicznych. Poza-tem nie jest on obywatelem polskim, a mimo

to niedopełnia obowiązku zgłaszania się do Starostwa.

Obecnie, jak to ustalono na zasadzie spostrzeżeń piwiarnia Wajskola była miejscem zebrań najslawniejszych przestępców. Gdy policja wkroczyła do piwiarni Wajskola w czasie przeprowadzania obławy zastano tam kilkanaście podejrzanych typów, których poproszono o wylegitymowanie się. Wajskol stanął w obronie zagrożonej „wolności“ klientów i uderzył pięścią przodownika p. p. Morawskiego. Skutek był ten, że Wajskola aresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

Wczoraj Sąd Grodzki pod przewodnictwem Sędziego Semadeniego rozpoznawał po wyższą sprawę i za czynne znieważenie policjanta skazał Mendla Wajskola na 1 miesiąc więzienia. (a)

## ECHA POLICZKA ZAINKASOWANEGO PRZEZ P. TISZMANA.

(a) Wczoraj dnia 17-go czerwca r. b. zwołane zostało do sali rady miejskiej walne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi, celem

dokonania między innymi wyboru kilku członków Zarządu Izby.

Już w początku obrad, nad wnioskiem

## Firma Henryk Pfeffer w nowym lokalu.

W dniu wczorajszym otwarty został nowy magazyn konfekcji Henryka Pfeffera, z którego w naszym mieście kupca tej branży właściciela pierwszorzędnego magazynu przy ul. Piotrkowskiej 113.

W wielkim, w Łodzi dotychczas niespotykanym już chociażby pod względem rozmiarów lokalu, powstała placówka przypominająca najlepsze magazyny paryskie, londyńskie i amerykańskie. P. Henryk Pfeffer z gestem i rozmachem wielkiego kupca powołał do życia ogromne przedsiębiorstwo, które podniesie niewątpliwie poziom całego handlu detalicznego w Łodzi i będzie znaczyło nowy etap w rozwoju naszych sklepów i magazynów.

Jak zwykle w wielkich magazynach, obok przebogatego wyboru najnowszych fasónów i deseni, daje p. Pfeffer najniższe ceny i obsługę jak najbardziej fachową. Sklep ten jest pomyślany dla wszystkich sfer i dla wszystkich kieszeni: od oryginalnych wyrobów angielskich do najdostępiejszych produktów przemysłu krajowego — każdy znajdzie w nim tym magazynie czego szuka i na co go stać.

Nowej placówce życzymy zasłużonego powodzenia.

## Pod kołami wozu.

Na ulicy Sieradzkiej dostała się pod koła wozu przechodząca przez jezdnię 14-letnia Jadwiga Grajek, zamieszkała przy ulicy Dąbrowskiej 43. Dziewczyna doznała złamania nogi oraz licznych uszkodzeń ciała. Wezwany lekarz pogowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala. Wóznice Macieja Żytkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

## Urzędowe Sprostowanie.

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Praw. Nr. 14 poz. 186 - 1919 r.) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w związku z artykułem, który ukazał się w dzienniku „Rozwój“ w dniu 3. X. r. b. pod tytułem „Sanacyjna działalność legionisty“.

Nieprawdą jest, jakoby komisarz Straży Granicznej Schleyen był podejrzany, względnie obwiniony o dokonanie nadużyć w związku z urzędowaniem w Komisariacie Straży Granicznej Łódź. Natomiast prawdą jest, że przeciw kom. Schleyenowi Kazimierzowi nie wdrożono żadnych dochodzeń, ani też w Komisariacie Straży Granicznej w Łodzi nie ujęto żadnych nadużyć“.

Zastępca Komendanta  
Straży Granicznej  
CZAPLINSKI płk

odnośnie wyboru przewodniczącego zebrania Izby, wyikł gorący spór w czasie którego opozycjoniści ówczesnego Prezydenta Izby Rzemieślniczej Szwankowskiego, podnieśli wrzawę uniemożliwiając przeprowadzenie formalności.

Za Szwankowskim opowiedzieli się niemal wszyscy radcy żydowscy, co wywołało wzburzenie wśród opozycjonistów, którzy byli przekonani, iż uzyskają poparcie radców żydowskich.

Ostatecznie prez. Szwankowski postawił wniosek, by radcę Wacława Kapczyńskiego, jako przywódcę opozycji, przez urządzenie obstrukcji niedopuszczającego do normalnych obrad, usunąć z sali narad.

Gdy wniosek ten został przyjęty, prezes Szwankowski wezwał Kapczyńskiego do opuszczenia sali, czemu ten się jednak oparł. Wywołało to wrzawę i w rezultacie Kapczyński w zdenerwowaniu ubliżył stojącemu obok niego radcy Abramowi Jakubowi Fiszmanowi oraz na przeprosiny uderzył go w twarz.

Fiszman skierował skargę do Sądu Grodzkiego w Łodzi. W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandy Sądu, który ją rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Semadeniego.

Sąd skazał Wacława Kapczyńskiego na 3 tygodnie bieżącego aresztu.



**SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU**  
**A. Schwartz**  
 PRZEJAZD 90, tel. 116-14  
 telefon (kancelaria) Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górno-sląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rębane. Dostawa do domów w każdej ilości.  
**CENY NAJNIŻSZE**

## Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych właścicieli nieruchomości w Pabjanicach i Łasku, że w miesiącu październiku 1931 r., dokonane zostaną wybory Pełnomocników i ich zastępców, na następne 3-letnie a mianowicie:

- w Pabjanicach w dniu 26 października b. r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu miejscowego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, — 2 Pełnomocników i 1 zastępcy.
- w Łasku w dniu 26 października b. r. o godz. 1-ej w południe, w sali miejscowego Magistratu — 1 Pełnomocnika i 1 zastępcy.



## Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podeszwowej. Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie.  
**NASZE CENY:** Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej  
**Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79 Szewskie** (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefonniczne ządanie wysyłamy gońca

## Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

(14)

# Zemsta Niemiec

Wyciąć i zachować

Dwie małe szufladki, w których przechowywała marki pocztowe i stalówki, wyjęte były i zupełnie opróżnione.

### Listy, których nie było.

Zrobiła szybki przegląd wszystkich swoich papierów. Nie miały szczególnej doniosłości, składały się bowiem z listów kilku koleżanek, z którymi zaprzyjaźniła się podczas swego pobytu w biurze domu handlowego Punsonby — ze starych programów teatralnych, przepisów kuchennych skopjowanych z gazet i zdjęć fotograficznych z wycieczki jej nad morze tego lata.

Uporządkowała powierzchownie przynajmniej bezład tego nagromadzenia i pospieszyła do swej sypialni, aby zobaczyć, czy i tam tak samo wygląda. Okazało się, że i tutaj gospodarowały obce ręce; szuflady jej toalety były pootwierane i jakkolwiek zawartość ich mniej gwałtownemu uległa rozrzuceniu, wyraźnie jednak musiał je ktoś przeszukać. I jedno jeszcze zrobiła odkrycie. Okno sypialni było uchylone od spodu. Zazwyczaj spuszczała je do połowy od góry (okna zwyczajem angielskim składały się z dwóch części: do podnoszenia i spuszczenia) i umocowywała je w tej pozycji mechaniczną zasuwa.

Ostrożność ta była konieczną ze względu na to, że poza oknem był wąski żelazny parapet, biegnący dokoła całego budynku i łączący się ze schodami zapasowymi na wypadek pożaru. Wyjrzała przez okno. Intruz dostał się najwidoczniej tą drogą i tak samo się

wydostał; najwyraźniej też powrót jej przeszkodził mu w „pracy”, w przeciwnym bowiem razie nie byłby pozostawił tak oczywistych śladów swojej gospodarki.

Przejrzała szuflady toalety i o ile narażenie mogła skonstatować, nie brakło niczego. Powróciła więc do biurka, mechanicznie rozseparowała listy i papiery, małe notatniki i karteczki powyciągała z szufladek i skrytek a potem oparłszy łokieć o biurko, i podtrzymując ręką podbródek, otworzyła w swojej pamięci wszystkie wydarzenia tego ranka.

Kto mógł przetrzasnąć jej biurko? Czego tam szukał? Co miał nadzieję znaleźć? Nie wątpiła, że cała ta robota nie mogła być dziełem zwyczajnego rzezimieszka. Kryć się poza tem musiało coś innego, coś groźnie ponurego, przerażającego.

Jaka łączność miała ta rewizja z wymówieniem jej posady i co miał na myśli pompatyczny mr. White, mówiąc o „niezbitych, jawnych dowodach”? Niezbitych dowodach czego? Wzruszyła ramionami, bezwiednie ruchem tym okazując, że musi dać za wygraną domysłom, bo i tak niczego nie dojdzie. Nietyle nawet była przerażona tem wszystkim, ile zgnębiona. Życie zaczynało dawać się jej we znaki, co tem boleśniej odczuła, że do tychczas układała jej się ono względnie gładko. Niebardzo też przypadła jej do gustu rola mr. Beale'a, chwilami pijanego do utraty przytomności, nagle znów najdoskonalej trzeźwego, mającego biuro w City, w którym rzadkim bywa gościem, i w tak niezwykły sposób interesującego się jej sprawami. Tem wiekszy czuła do niego żal, że sama nie zdawała sobie sprawy dlaczego, ale wyraźnie zachwiał on jej wiarę — nie, nie zachwiał, może to wyrażenie zbyt mocne, — w każdym jednak razie zakłócił miły stosunek przyjaźni jej z doktorem van Heerdenem.

Wstała z krzesła i zaczęła przemierzać pokój, obmyślając, co ma dalej robić, jak spędzić resztę dnia. Postanowiła zjeść lunch na mieście, żeby czemś wypełnić parę godzin. Bodaż nawet zje i obiad na mieście — wzdrygnęła się mimowoli i rzuciła okiem dokoła. Nie uśmiechało jej się spędzenie wieczoru samotnie we własnym, tak miłym dotychczas mieszkaniu.

— Matyldo, stajesz się sentymentalną, — wyłajała siebie — sniła ci się głupie jakieś romanse. Naczytałaś się za wiele detektywnych powieści i oglądałaś za dużo sensacyjnych filmów!

Poszła energicznym krokiem do swojej sypialni, zdjęła kostium spa erowy z kołka i rozłożyła wszystko na łóżku.

W tej samej chwili usłyszała pukanie do drzwi. Odłożyła na stół szcztotkę do czyszczenia ubrania, którą wyjęła z szuflady, wyszła do przedpokoju i natychmiast cofnęła się. We drzwiach stali trzej mężczyźni. Dwa z nich nieznajomi, o dziwnie urzędowym wyglądzie, jakiego nie mogą wyzbyć się przebrani w cywilny strój policjanci. Trzecim z nich był mr. White, bardziej jeszcze uroczyście i pompatyczny niż zwykle.

— Miss Cresswell? — zapytał jeden z nieznajomych.

— Tak się nazywam.

— Pozwoli pani wejść? Chcę się rozmówić z panią.

Poprowadziła ich do bawialni. Mr. White wszedł ostatni.

— Nazywa się pani Olivia Cresswell? Zatrudniona pani była ostatnio w biurze domu handlowego Punsonby Limited, jako kasjerka?

— Tak — rzekła z zaciekawioną, co dalej nastąpi.

— Zostały nam zakomunikowane pewne wiadomości, dotyczące pani, w których wyniku została pani dzisiaj z rana pozbawiona posady.

Podniosła brwi z wyrazem zdziwienia.

— Wiadomości dotyczące mnie? — zapytała przemawiające przeciwko mnie? — zapytała wyniośle. — Co pan chce przez to powiedzieć?

— Chcę przez to powiedzieć, że została pani oskarżona o sprzeniewierzenie pieniędzy będących własnością firmy. Tak brzmią oskarżenia, prawda? — zwrócił się do mr. White'a.

Mr. White skinął poważnie głową.

— To kłamstwo! To potworne kłamstwo! — krzyknęła oburzona dziewczyna, kierując płomienne spojrzenie na uroczyściego dyrektora.

50%

od środy 7 b. m. 50% taniej

50%

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.  
ROKONSKA 54. Dejard Tramwajami 10/16

Z powodu likwidacji większych partii konfekcji, ceny

## konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej

z własnych materiałów obniżyliśmy do 50%

### U W A G A

## RESZTKI I BRAKI

fabryki Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc.

## sprzedaje wyłącznie „KONSUM”

## po cenach ściśle fabrycznych.

50%

od środy 7 b. m. 50% taniej

50%

### Ogłoszenia drobne.

### Różne

INFORMUJE do obowiązków od godz. 8—12 i 2—4 p.p. ul. Targowa 67, m. 54. P. Kalinowski.

UMEBLOWANY ładny pokój do wynajęcia, Gdańska 135, m. 41 piętro front.

DO odstąpienia 1 pokój z kuchnią. Niska 8 m. 22. A. Ciesielski.

FRYZJERSKI zakład sprzedam tanio byle zaraz z powodu wyjazdu. Odyńca 6 Kaleta Jan.

### Kupno i sprzedaż

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy Leon Rubaszkin Kilińskiego 44, tel. 13648 gdzie dostaniesz na wypłatę na najwygodniejszych warunkach, po najtańszych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

PIANINO używane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Karol Koischwitz Moniuszki 2.

SPRZEDAM tanio stolarnię mechaniczną wraz z połową domu. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”.

SKLEP z urządzeniem i mieszkaniem zaraz sprzedam lub zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zamenhofa 17, Lichtensztajn.

Dr. med.

## Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Leczenie djatermją,  
Elektroterapia  
POŁUDNIOWA Nr. 28  
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedzielę od 9—1 p.p.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg. sprzęż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61  
w podwórzu

Dr. Feliks  
SKUSIEWICZ  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWALSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”

Wólczajska 109

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuję pończochy do reparacji.

## Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

**Cena ogłoszeń:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czaewski. W tłoczni T. Czaewskiego Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski.